

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

# REPUBLIKA

Rok IX

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 23 MARCA 1931 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 81

## Granice Polski są nienaruszalne.

Legendy o „płonącej” granicy. — Niedola Prus Wsch. — Polski orzech w niemieckiej łupinie.

Revelacyjny artykuł angielskiego publicysty.

Londyn, 22 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Jeden z najświetniejszych publicystów politycznych Anglii Wickham Steed ogłasza dziś rewelacyjny artykuł na temat możliwości rozwiązania polsko-niemieckiego problemu t. zw. kurytarza.

### Upały w Anglii.

Londyńczycy się pocią...

Londyn, 22 marca.

(Telegram własny).

Od kilku dni panują w całej Anglii nie zwykle upały. Takich upałów w marcu nie notowano już od roku 1848.

W Londynie temperatura dochodziła wczoraj do 25 stopni.

Wszystkie parki londyńskie przepelnione są publicznością.

### Nowa metoda

odmładzania ludzi

Mediolan, 22 marca.

(Telegram własny).

Wielką sensację wywołało oświadczenie lekarza dr. Cavazzi z Bologny, iż wynalazł on nową metodę odmładzająca.

Cavazzi ma doświadczenia swoje przeprowadzić w obecności grona uczonych.

### Banda fałszerzy

pieniędzy

ujęta w pow. hrubieszowskim.

Lublin, 22 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W tych dniach policja państwowa w Lublinie wykryła w powiecie hrubieszowskim szajkę, która od dłuższego już czasu zajmowała się wyrobem fałszywych banknotów 100 i 20-złotych oraz dolarowych.

Szajka ta operowała na terenie całego woj. lubelskiego oraz części lwowskiego i wołyńskiego. Razem aresztowano 10 osób.

### Rekonstrukcja gabinetu Mac Donalda.

Londyn, 22 marca.

(Telegram własny)

Krażą tu znowu pogłoski o bliskim ustąpieniu ministra kolonii lorda Passfielda.

Lord Passfield miał zgłosić swą dymisję jeszcze podczas zatargu z organizacją sjonistyczną z powodu ogłoszenia „Białej Księgi”.

Mac Donald zamierza pozatem przeprowadzić rekonstrukcję swego gabinetu.

### Nowy rząd w Finlandji

Helsingfors, 22 marca.

Po dłuższych pertraktacjach udało się utworzyć gabinet koncentracyjny, oparty na szerokiej koalicji.

Nowy rząd posiada w parlamencie większość złożoną z 2/3 posłów. Dotychczasowy premier Svirhufd został jako wiadomo obrany prezydentem państwa.

Wychodząc z założenia, że ratyfikacja umów z Niemcami przez polskie izby ustawodawcze stanowi b. pomysłny zwrot i podkreślając wybitne zasługi min. Zaleskiego, Steed m. in. wywodził: weszło w modę, a moda ta jest bezmyślna, twierdzić, że dobre stosunki polsko-niemieckie jest niemożliwy, że kurytarz winien być zmieniony i, że nigdy nie zapanie w Europie spokój, dopóki granice Niemiec nie ulegną rewizji.

Tego rodzaju gadanina wywołuje jedynie dysonans, przyczem w większej części stanowi ona echo niemieckiej propagandy.

Europa jednak winna zachować rzeczywistość i spokój. Autor wskazuje dalej, że źródłem niepokoju niemieckiego jest nie tylko egzystencja kurytarza, ale niedola Prus Wschodnich, które dawniej miały większą część eksportu rosyjskiego, kiedy dzisiaj Litwa ma Kłajpedę a Polska Gdańsk i Gdynię.

Ludność niemiecka przeprowadza się w głąb Niemiec. Na ich miejsce przychodzi chłop i robotnik polski, który pracuje taniej. W rezultacie Prusy Wschodnie stają się niemiecką łupiną, która zawiera polski orzech.

Istniejący stan rzeczy autor uważa,

że usunąć mogą trzy fakty: 1) szczerze uznanie przez Niemcy, że podział Polski w końcu XVIII wieku zatruł życie Europy aż do wybuchu wojny światowej i, że zadowolona i prosperująca Polska w znacznym stopniu stanowi interes Niemiec, 2) uznanie przez Polskę że jej własne bezpieczeństwo i dobrobyt zależą od przyjaznych i pokojowych stosunków z Niemcami, 3) porozumienie które cała Europa, o ile nie Liga Narodów, poweźmie, na mocy którego, całe terytorjum graniczne Polskiego, Prus Wschodnich i polskiego i niemieckiego Śląska uległoby demilitaryzacji.

## Republika niemiecka zagrożona.

Dlaczego socjaliści głoszą za budową pancerników. — Niebezpieczeństwo zamachu skrajnych elementów. — Represje wobec hitlerowców.

Sensacyjny wywiad z wodzem socjalistów Breidscheidem

Berlin, 22 marca.

(Telegram własny).

Przywódca socjalistów niemieckich Breitscheid udzielił przedstawicielowi pisma „Exelsior” sensacyjnego wywiadu.

Breitscheid stwierdza, że istnienie republiki niemieckiej jest zagrożone. Skrajne elementy prawicowe i lewicowe dążą

do wywołania zametu wewnętrznego, a nawet wojny domowej, przypuszczają bowiem, iż w czasie zamieszek dorwą się do władzy.

Rząd niemiecki będzie musiał wkręczyć na drogę ostrych represyj wobec hitlerowców, którzy już dziś nie chcą uznawać zarządzeń władz i organizują uzbrojone „jaczki”. Szczególnie ożywo

na działalność hitlerowcy prowadzą wśród urzędników, chcąc zdeorganizować aparat administracyjny.

Socjaliści widzą zbliżające się niebezpieczeństwo i dlatego muszą niekiedy w parlamencie głosować, wbrew swolm przekonaniom, aby uchronić Niemcy od rządów skrajnych elementów.

Gdyby hitlerowcy usiłowali siłą dorwać się do władzy, zorganizowani robotnicy stawiają im opór. Nie możemy bowiem dopuścić, aby zniszczyli oni republikę i demokrację parlamentarną.

## Wizyta króla Alberta w Paryżu

manifestacją przyjaźni francusko-belgijskiej

Bruksela, 22 marca.

(Telegram własny)

Wobec rozpowszechniania pogłosek o dysonansach pomiędzy Francją a Belgią, król belgijski wyjeżdża jutro do Paryża, gdzie złoży wizytę prezydentowi Francji.

Wizyta ta ma być zadokumentowaną przyjaźni francusko-belgijskiej.

Podczas pobytu króla Belgii wydany zostanie wielki obiad galowy w którym weźmie udział cały rząd oraz korpus dyplomatyczny.

## Mąż zamordował żonę.

Chydną zbrodnią w Berlinie.

Berlin, 22 marca.

(Telegram własny).

Przy Stubenstrasse Nr. 47 została wczoraj w bestialski sposób zamordowana 50-letnia kobieta Paulina Basche.

Ponieważ w mieszkaniu rzeczy były rozrzucone, policja przypuszczała, iż ma się tutaj do czynienia z morderstwem rabunkowym.

Sledztwo wykazało jednak, iż Paulina Basche zamordowana została przez swego męża, który kilkakrotnie zgłaszał się w dniu morderstwa do policji dopytując się umyślnie czy nie wiadomo o jakimś morderze Pauliny Basche.

## Zubkow uwieczniony na ekranie.

Berlin, 22 marca.

(Telegram własny)

Historja Zubkova, który ożenił się w swoim czasie z siostrą, ekskajzera Wilhelma ma być uwieczniona na scenie.

Do Berlina przybył pisarz amerykański O'Connell, który zbiera materiały do dramatu.

## Samobójstwo matki nad zwłokami syna.

Straszna tragedia rodzinna w Berlinie

Berlin, 22 marca.

(Telegram własny).

Niezwykła tragedia rozegrała się w mieszkaniu nejakiej Kampke przy August - Victoria strasse Nr. 5.

Jedyny 18-letni syn pani Kampke ubiegł się o posadę w policji. Ponieważ od dłuższego czasu nie otrzymywał on

odpowiedzi przypuszczał, iż prośba jego została odrzucona, zrozpaczony młodzieniec popełnił samobójstwo.

Gdy matka przybyła do mieszkania, znalazła stygnące zwłoki jedynaka. Nie mogąc przeboleć śmierci syna popełniła ona samobójstwo nad jego zwłokami, żując większej dozy trucizny.

## Dwaj chłopcy w skrzyni

przedostać się chcieli do Ameryki

Berlin, 22 marca.

(Telegram własny).

Dyrekcja kolei w Altonie donosi, iż na jednej ze stacji towarowej przypadkowo otworzono dwie skrzynie które miały być odesłane do Hamburga.

W skrzyniach tych znajdowali się dwaj młodzieńcy w wieku lat 17, którzy posiadali znaczne zapasy żywności.

Sledztwo wykazało, iż młodzieńcy ci mieli zamiar w skrzyniach przeszmuglować się do Ameryki Północnej.

# Briand — przyszły prezydent Francji.

## 16 razy premierem i 36 razy ministrem. — Od skrajnego radykała do konsekwentnego prawicowca. — Najwybitniejszy mówca w Europie. Dwaj wodzowie Francji byli zaciekłymi wrogami osobistymi.

W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Francji, Arystydes Briand obchodził rzadki jubileusz — 25 nieprzerwanej pracy na stanowisku ministra republiki francuskiej. Jest to jeden z nielicznych polityków europejskich, którego nazwisko nieprzerwanie związane jest z historią Francji na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza. 16 razy piastował on stanowisko premiera, 36 razy był ministrem. Statystyka ta z całą pewnością nie jest zupełnie ścisła. We Francji były już sytuacje, gdzie gabinety zmieniały się co kilka dni — czyż można dokładnie obliczyć, wiele razy Briand piastował urząd ministra? Ale piastował go zawsze. I niezależnie od nastrojów politycznych, od wszelkich kombinacji parlamentarnych, Arystydes Briand wiedział, że zmienia kolegiów, ale ze swego fotela nie zejdzę. I tak przetrwał 25 lat.

Uparty, energiczny i pewny siebie, nigdy nie zrażając się niepowodzeniami i uparcie, przez całe 25 lat zmierzał do jednego celu. Tym celem był pokój całego świata. Ten cel był wyraźnie sformułowany przez samego Brianda w niezwykłym zdaniu, które niegdyś wypowiedział:

— Clemenceau rzekł, że wygrał wojnę... Ja pragnę mieć możność powiedzieć o sobie, że wygrałem pokój.

Polityczna działalność Brianda, właściwie jego praca dyplomatyczna w latach powojennych, znana jest niemal wszystkim. Ale bardzo niewiele zna pierwszą połowę politycznej kariery Brianda, ten okres, gdy Briand był „najbardziej lewym z lewych”, plomienym apologetą walki rewolucyjnej.

Według terminologii Brianda, ogólny strejk robotników był nęczeniem innym jak „rewolucją złożonych rąk”. Teorii tej Briand bronił gorąco wiele lat temu, lecz tak samo pewnie później jej się wyreklamował, jak niegdyś ją popierał.

Latwo sobie wyobrazić te burze, jaka rozpetala się na lewym skrzydle parlamentu, gdy w roku 1910 Briand, jako premier Francji zdławił strejk na kolejach, z taką bezwzględnością, jakiej trudno się było u niego w stosunku do tej sprawy spodziewać. Więcej nawet — Briand zdławił strejk nie tylko środkami administracyjnymi, lecz drogą militarystyki kolej żelaznych. Ale gdy burza w parlamencie się rozpetala, Briand spokojnie wszedł na mównicę i oświadczył:

— Proszę panów, na mych rękach nie ma krwi robotniczej...

Istotnie, zdławienie strejku odbyło się bez żadnego zastosowania gwałtu fizycznego.

Briand uczynił wielki krok na prawo. Zerwał z lewym obozem, z którego wyszedł, stając się prawicowcem, pozostał jednak pacyfistą, poświęcając resztę swe go żywota walce o powszechny pokój na ziemi.

Gdy w roku 1918, w chwili zawierania traktatu wersalskiego, Briand znajdował się w cieniu, a Clemenceau uosabiał zwycięską Francję — wszyscy mówili z przekonaniem, że kariera Brianda już się skończyła i że Clemenceau zastąpi Poincaré'go na stanowisku prezydenta republiki. Wszystkimi wydawało się to zupełnie pewne i nawet sam Clemenceau

był tego najzupełniej pewien. I oto w 1920 roku, na kilka miesięcy przed wyborami prezydenta republiki, Clemenceau zwrócił się z ironicznym uśmiechem do jednego z posłów:

— Proszę powiedzieć Briandowi, że teraz będzie on przez siedem lat biegł przed pałacem Elizejskim — ja go do władzy nie powołam.

Gdy doniesiono o tem Briandowi, ten natychmiast odpowiedział:

— Proszę powiedzieć Clemenceau, że bardzo mu dziękuję za uprzedzenie i postaram się nie wpuścić go do pałacu Elizejskiego.

I istotnie go nie wpuścił. Sława „Tygrysa” zgasła, a Briand pozostał nadal ministrem.

A w roku 1925, gdy został utworzony gabinet Painlevé, w skład którego weszli dwaj nieprzejednani przeciwnicy: Briand i Caillaux, Painlevé pragnął ich za wszelką cenę pogodzić.

— Proszę panów, podajcie sobie ręce. Zróbcie to dla państwa.

Obaj natychmiast wyciągnęli do siebie dłonie. Caillaux dodał przytem:

— Życzę panu Briand, z całej duszy i serca tego, czego i mnie pan życzy.

— Pan już znów zaczyna się klócić?! — odparł ze śmiechem Briand.

Niema w Europie mówcy bardziej po-

rywającego i działającego na słuchaczy, aniżeli Briand. Jego mowy są zawsze im prowizowane. Nie przygotowuje się do nich nigdy. I to nie tylko obecnie, gdy jest on politykiem. Czynił tak nawet wówczas, gdy był jeszcze adwokatem. W 1904 roku miał on wystąpić z obroną robotników, oskarżonych o podpalenie fabryki w czasie strejku. Przyjaciele jego przypuszczali, że Briand nad taką sprawą popracuje bardzo wiele.

— Nie będziecie mi wierzyli — rzekł ten utalentowany mówca, — że ja nawet dokładnie nie znam sprawy. Wystarczy mi, że posłucham tego, co powie przewodniczący i co powie prokurator, a później wygłoszę swą mowę.

— Będziesz w takim razie robił notatki w czasie procesu?

— Nie, nie zapiszę sobie nawet jednego słowa.

I tak było istotnie. Proces trwał 16 dni. Briand uważnie przysłuchiwał się wszystkiemu, nie zrobił ani jednej notatki, a gdy przyszła na niego kolej wygłosił wspaniałą mowę, w czasie której nie przekreślił żadnego nazwiska, żadnej daty i żadnej cyfry.

Tak samo polityczne mowy Brianda są improwizacją. A ponieważ improwizacje te są doprawdy cudowne, ma on pierwszeństwo przed innymi mówcami, umiając zawsze, w każdym momencie

w ten sposób umotywić swe stanowisko, na co inni musieliby przygotować się co najmniej godzinę.

Briand ma obecnie około 70 lat. Powszechnie mniemanie jest, że następnym swój jubileusz święcić będzie Briand już nie na fotelu ministra, lecz w pałacu Elizejskim. We Francji uważają go za czołowego kandydata na stanowisko prezydenta republiki, które zwalnia się wiosną tego roku.

Jeśli te przypuszczenia okażą się prawdziwe — pałac Elizejski będzie wspaniałym ukoronowaniem świetnej politycznej kariery Brianda. Ale ci, którzy go znają, twierdzą, że nie będzie on ciałem stałym w niewolnictwie pałacu prezydenckiego. Lecz gdy zechce — to nim zostanie.

B. Or.

### Mydło do zębów ODOL



przywraca zębom już po kilkurazowym użyciu ich pierwotną białą biel. Skutek znoś mydła Odoi jest wprost zadziwiający.

## Unja gospodarcza niemiecko-austriacka pierwszym krokiem na drodze do „Anschlusu”.

Wiedeń, 21 marca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsza prasa poranna potwierdza wiadomość, iż Niemcy i Austria zamierzają, z powołaniem się na idee Brianda, proklamować w najbliższych dniach plan ściślejszego połączenia gospodarczego o charakterze regionalnym, przyczem Berlin i Wiedeń oświadczają gotowość przeprowadzenia rokowań z państwami innymi celem zawarcia z nimi podobnych układów. „Neue Freie Presse” zaznacza, że po niepowodzeniu konferencji celnej nie mogą Niemcy i Austria dłużej zwlekać w urzędowym istnieniu akcji paneuropejskiej w duchu Brianda, przytem spodziewają się, że akcja ta nie wywoła sprzeciwu ze strony innych państw. Rokowania w sprawie największego uprzywilejowania nie są przewidziane.

Wedle depeszy „Neue Freie Presse” z Berlina ma podobno w ciągu dnia dzisiejszego nastąpić wprowadzenie dyplomatycznych informacji państw trzecich o układach, zawartych przez Niemcy i Austrię. Treść tych układów ma być proklamowana zgodnie do ustaw celnych. Wobec zgodności tariff celnych krajów jest zrozumiałem, że granice celne znikną po pewnym okresie. W przeciwnym razie do innych układów podpadających pod unję celną, obie administracje celne będą niezależne od siebie. Odbywać się tylko będą rozrachunki wzajemne i rozdział dochodów. Utrzymanie samodzielności obu kontrahentów ujawnia się i w tem, że każde z państw zastrzeżenie sobie wyraźnie prawo zawierania traktatów handlowych z innymi państwami. Umowa powyższa ma opiewać

na trzy lata z jednorocznym wypowiedzeniem. Korespondent berliński „Neue Freie Presse” zaznacza jeszcze raz, że nie idzie tu o unję celną, ani też o unję polityczną.

„Neue Wiener Tageblatt” donosi, że rokowania w sprawie „środkowo - europejskiego traktatu kolektywnego” rozpoczęły się w czasie pobytu dr. Curtiusa w Wiedniu i toczą się w dalszym ciągu. Przypuszczalnie już w ciągu przyszłego tygodnia nastąpi pewne porozumienie we wszystkich szczegółach zamierzonej akcji, idzie tu, jak zaznacza wyraźnie, nie o umowę między Niemcami i Austrią, lecz o wspólną austro - niemiecką inicjatywę dla rozpoczęcia rokowań z całym szeregiem państw sąsiadujących z Austrią i Niemcami. Celem tych rokowań ma być na razie nie unja celna, lecz regionalny traktat prefekcyjny w myśl inicjatywy proklamowanej w Genewie przez dr. Schobera. Czy ta wielka akcja wpłynie na bieżące rokowania handlowe zależeć będzie od tego, w jakim tempie będą te rokowania przeprowadzone. Tak od Węgier, jak też od Jugosławii i Czechosłowacji domaga się Austria poprawienia krótkoterminowych istniejących traktatów. Rokowania prowadzone są na zasadzie udogodnień kredytowych i frachtowych.

Rzym, 22 marca.

(Telegram własny).

Mussolini z wielką uwagą śledzi przebieg rokowań niemiecko - austriackich w sprawie zawarcia unji celnej.

Zbliżenie pomiędzy Austrią a Niemcami posiada kolosalne znaczenie dla Włoch, które dążą do uzyskania dominu-

jącego wpływu w państwach środkowej Europy.

Niemcy poczynają obecnie starania o rozszerzenie unji celnej na inne państwa sąsiadujące z Austrią.

★

Paryż, 22 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Francuskie koła dyplomatyczne powstrzymują się z wyrażeniem opinii o układach austriacko - niemieckich dopóki oficjalne brzmienie układu nie będzie znane, gdyż informacje podawane przez prasę są sprzeczne. Przypuszczalnie ambasador Niemiec w czasie swej wizyty u Brianda udzielił mu odpowiednich wyjaśnień.

Narazie oficjalne koła przypominają że Austria zobowiązała się układem z dn. 4. X. 1922 w sprawie pożyczki austriackiej nie czynić niczego, co by mogło naruszyć jej niezależność gospodarczą lub polityczną.

★

Wiedeń, 22 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Urzędowo donoszą, że w dniu 25 b. m. przybyli do ministra spraw zagranicznych wice-kanclerza dr. Schobera reprezentanci dyplomatyczni Francji, Czechosłowacji, Włoch i zakomunikowali mu, że wiadomości, które się pojawiły w dziennikach 17 bm. o zawarciu unji celnej między Austrią i Niemcami nakłoniły ich rządy do podania do wiadomości rządu austriackiego, że zawarcie unji celnej sprzeciwia się paktowi genewskiemu z dnia 4. X. 1922.

Wice-kanclerz Schober udzielił wymienionym reprezentantom dyplomatycznym odpowiednich wyjaśnień.

I-szy Dźwiękowy  
Kino-Teatr w Łodzi  
„SPLENDID”



# „MAROKKO”

Marlena Dietrich, Gary Cooper, Adolf Menjou

Początek seansów o g. 4.15.

Nowy triumf repertuaru świat'ow.

wdł. powieści „AMY JOLLY”

Reż. J. v. Sternberga

Passe-partouts prócz urzędowych nieważne.



MARZEC

23

Poniedziałek

Dzisiaj Katarzyna Kr.  
Jutro Marka i Tymoteusza

Wschód słońca	5.34
Zachód słońca	5.51
Wschód księżyca	7.04
Zachód księżyca	11.21
Długość dnia	10.33
Przybyło dnia	4.18

### Córka zabitego Balbermana

poraz drugi targnęła się na życie

W domu przy ulicy Piłsudskiego 12 zamieszkuje wdowa po zabitym przez „Słepego Maksa“ Balbermanie, która wkrótce po śmierci męża wyszła powtórnie za mąż. Zamiar powtórnego zamążpójścia utrzymywała Balbermanowa przez cały czas w tajemnicy i dzieci jej dowiedziały się o zamążpójściu matki dopiero następnego dnia po ślubie.

Uroczystości weselne zostały wówczas zakłócone zamachem samobójczym 14-letniej córki Balbermanowej Poll, uczennicy szkoły powszechnej, która nie mogła pogodzić się z myślą, że matka jej w tak krótkim czasie, po tragicznej śmierci ojca ponownie zawiera związek małżeński.

Młoda desperatka napiła się w celu samobójczym nadmanganianu potasu. Lekarzowi pogotowia udało się ją uratować.

I oto wczoraj Pola Balberman po raz drugi targnęła się na swe życie przez wypicie większej dozy jodiny. Lekarz pogotowia po przeplukaniu desperatki żołądka pozostawił upartą samobójczynię w stanie osłabionym na miejscu.

Jak się okazuje powodem desperackiego kroku młodej dziewczyny były ciągle niesnaski rodzinne jakie powstały od chwili powtórnego zamążpójścia Balbermanowej. (ag)

### Dziecko wypadło z trzeciego piętra.

W mieszkaniu bezrobotnego Jana Nowakowskiego przy zbiegu ulic Złotej i Wysokiej pozostawiony został bez opieki 2-letni synek właściciela mieszkania. Dziecko, korzystając z nieobecności rodziców, wdrapało się na niski parapet okienny i w pewnym momencie, stracisz równowagę, wypadło z wysokości trzeciego piętra na bruk uliczny.

Z pomocą nieszczęśliwemu dziecku nadbiegli przechodnie, którzy bezzwłocznie zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że dziecko tylko cudem uniknęło śmierci i uległo jedynie ogólnym obrażeniom głowy i całego ciała.

Po opatrzeniu dziecka pozostawił je lekarz na prośbę rodziców na miejscu. (ag)

### Bocian w więzieniu.

Odsiadająca w więzieniu przy ulicy Kopernika karę 32-letnią Aniela Zaborowska, Staro-Wólczańska nr. 29, poczuła wczoraj w godzinach przedpołudniowych bóle przedporodowe, wobec czego zawiadzano do niej pomoc lekarską.

Lekarz więzienny stwierdził, że u Zaborowskiej, która znajduje się w dziewiątym miesiącu ciąży, nastąpi lada chwila rozwiązanie i polecił przewieźć ją do szpitala. (ag)

# Niemcy deklaruja lojalność wobec państwa.

Tylko ścisła współpraca i porozumienie obywateli narodowości niemieckiej z ludnością polską jest rękojmią zgodnego współżycia.

## Uchwały zjazdu niemieckiego związku kult.-gosp.

W dniu wczorajszym w sali klubu „Turystów“ przy ulicy Kilińskiego 145 odbył się pierwszy ogólnopolski zjazd delegatów niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego w Polsce. Na zjazd przybyli delegaci z pięćdziesięciu miejscowości Rzpłitej. W zjeździe wzię

li również udział: poseł dr. Fichna, przedstawiciele B.B.W.R. oraz przedstawiciele władz administracyjnych.

Zjazd zagalął prezes niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego p. Danielewski, który w krótkim przemówieniu wyjaśnił zasadniczy cel zjazdu,

wskazując na konieczność ścisłej współpracy wszystkich Niemców, obywateli polskich z ludnością polską. Zadaniem związku kulturalno - gospodarczego jest właśnie krzewienie tej idei dla dobra Państwa i jego obywateli narodowości niemieckiej.

Z kolei chór wykonał pień, poczem dokonano wyboru prezydium zjazdu. Po ukonstytuowaniu prezydium prezes Danielewski złożył obszerny sprawozdanie z dotychczasowej działalności związku, wskazując na jego rozkwit. Ze sprawozdania tego wynika, że związek posiada już swoje oddziały we wszystkich niemal miastach i gminach na terenie kraju.

Szereg przedstawicieli innych organizacji witał zjazd życząc mu owocnej pracy. Poseł dr. Fichna w swym przemówieniu powitalnym stwierdził, że B. B. W. R. współpracuje z niemieckim związkiem kulturalno - gospodarczym, gdyż związek ten wykazał swą lojalność wobec Państwa polskiego. Dlatego też związek liczyć może na dalsze poparcie.

Przedstawiciel Górnego Śląska p. Kożubek w przemówieniu swoim zaakcentował, że obywatele polscy narodowości niemieckiej zamieszkali na Górnym Śląsku z entuzjazmem powitali inicjatywę zorganizowania na tamtejszym terenie związku kulturalno - gospodarczego. Mówca deklaruje swą lojalność wobec Państwa polskiego, podkreślając, że tylko idea porozumienia i zacieśnienia wzajemnych przyjaznych stosunków dać może pożądane rezultaty, zarówno dla samych Niemców, jak i dla państwa.

W toku obszernej dyskusji, również i pozostali mówcy deklarowali swą lojalność wobec państwowości polskiej i chęć dalekoidającej współpracy z rządem. Po zakończeniu obrad zebrani wysłali depeze holdownicze do Prezydenta Rzpłitej, Marszałka Piłsudskiego, premiera Sławka i ministra Sławoja-Składkowskiego.

Pozatem zjazd wysłał depeze do ministra spraw zagranicznych Zaleskiego wyrażając mu uznanie za jego pożyteczną działalność na terenie Ligi Narodów.

Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego. (a)

### Dyżury aptek.

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinvebra (Plac Wolności 2) Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1). W. Danieckiego (Piotrkowska 127), A. Perelman (Cegielińska 64) J. Cymers (Wólczańska 37) Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27). p.

### „NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY“

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

## Pracownicy umysłowi proszą rząd o interwencję i zwołanie konferencji z przemysłowcami.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami większość zakładów przemysłowych w Łodzi wypowiedziała pracę personelowi biurowemu. W łonie przemysłu panuje w dalszym ciągu tendencja redukcji oraz obniżenia płac.

Związki pracowników umysłowych postanowiły tendencjom tym przeciwstawić się przez zorganizowanie odpowiedniej kontrakcji.

W dniu wczorajszym w lokalu pracowników handlowych przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108

odbyła się konferencja z udziałem przed

stawiciele 40 organizacji pracowniczych. Po referatach i obszernej dyskusji wyłoniono specjalny komitet wykonawczy którego zadaniem będzie prowadzenie dalszej akcji.

W czasie konferencji uchwalono zorganizować szereg wleczów oraz opracować obszerny memoriał do ministra pracy i prosić rząd o interwencję. Pracownicy umysłowi w memoriale swoim proszą rząd o zwołanie wspólnej konferencji z przemysłowcami. Memoriał ten zostanie wręczony przez specjalną delegację.

## Ku bezrobotnym znajdzie pracę przy robotach sezonowych?

Od kilku dni magistrat zajęty jest sporządzaniem wykazów i zestawień w sprawie zatrudnienia bezrobotnych przy robotach sezonowych. Prace te podjęte zostały w związku zapytaniem urzędu wojewódzkiego, jaką ilość bezrobotnych i na ile dni w tygodniu, magistrat ma zamiar w roku bieżącym zatrudnić przy robotach sezonowych.

W roku ubiegłym magistrat przy pomocy rządu zatrudnił 3.000 bezrobotnych po 5 dni w tygodniu, horoskopy jednak na rok bieżący zapowiadają się mniej pocieszająco, ponieważ w najlepszym wypadku, magistrat będzie w stanie zatrudnić tylko 1.800 bezrobotnych. Wobec takiej sytuacji, wyłoniła się

druga koncepcja a mianowicie, zatrudnienie takiej samej ilości bezrobotnych jak w roku ubiegłym, lecz tylko po 3 dni w tygodniu.

Która z tych dwóch koncepcyj przejdzie w formie uchwały, zadecydują najbliższe dni.

Akcja pomocy rządowej przedstawia się, jak zdołaliśmy się poinformować w ten sposób, że do każdego robotnika ministerstwo dopłaca 4 złote, przy płacy dziennej 7.75.

Co się tyczy planu robot magistrackich, to jest już on wypracowany i obejmuje szereg inwestycji, jak zabrukowanie i zadrzewienie ulic, rekonstrukcje parków miejskich it.d. (p.)

## Jazda kolejowa na „gape“ Konkurenci P. K. S. przed sądem w Łomży.

Drugi departament ministerstwa komunikacji wszczął w roku 1929 akcję zmierzającą w kierunku zwalczania nadużyć popełnianych przez zorganizowaną od kilku lat i podzieloną na odrębne agendy, bandę, która będąc w zmowie z konduktorami kolejowymi i podzielona na rejony uprawiała na różnych odcinkach kolejowych masowy przewóz pasażerów kolejowych bez biletów, „na gape“, narażając skarb państwa na olbrzymie straty.

Stan ten skłonił wreszcie odnośne władze do wszczęcia środków w celu zwalczania tych nadużyć. Przedsięwzięta przez ministerstwo kolei akcja trwała cały rok i dała nadszpiewane wyniki, ujawniając jak groźną konkurencję miało ministerstwo komunikacji w zorganizowanej szajce.

Szajka ta przewoziła pasażerów na liniach prowadzących z Warszawy do stacji Otwock, Łaskarzew, Mrozy, Łowicz, Czyżew, Biała Podlaska i Brześć. Na każdym z tych odcinków działali t. zw. „prowodyrzy“, którzy wprowadzali pasażerów do przedziałów kolejowych za

50 proc. normalnej opłaty biletu. Interes prosperował świetnie.

Epilog jednej z tych spraw, zlikwidowanych przez ministerstwo komunikacji a dotyczących odcinka Warszawa — Wileńska — Czyżew rozegrał się w dniu 19 b. m. przed sądem okręgowym w Łomży gdzie pod przewodnictwem prezesa tego sądu Reklajtysa odbyła się rozprawa. Obronę nosiło 5 adwokatów. Rozprawę zakończono 20 b.m., poczem zapadł wyrok skazujący prowodyrów szajki braci Chaima i Szmula Gradusów z Czyżewa po 2 lata c. więzienia, a pracownika kolejowego na stacji Czyżew Stanisława Bocheńka również na dwa lata c. więzienia, Konduktorów Aleksandra Patrońskiego, Adama Suchockiego, Władysława Siwińskiego, Jana Sowicha, Adama Wójcika po 10 miesięcy więzienia.

Zatrzymani pasażerowie jadący „na gape“ radny miasta Zaręby Kościelne Kazimierz Karpiński, Dawid Szydło, Bożuch Łosica, Szmul Boksenbeum i Hersz Cukerman zostali skazani po jednym miesiącu więzienia.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

# CASINO MONTE CARLO

W roli głównej prześmia **Jeanette Mac Donald**

**Ostatnie 2 dni!**

Reżyserji słynnego **Ernesta Lubitscha**

Początek o godz. 4.00, w soboty między 12.00 a 12.30

Ceny miejsc na wszystkie seanse **znajdują się na 1, 2 i 3**

## RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ  
„PÓLSKIEGO RADIA”

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 marca 1931 roku.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—14.40 Przerwa. 14.40—15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Pierwsze stadja rozwoju organizmów” — wygł. prof. St. Sumiński (tr. z Warszawy). 15.00—15.20 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rycerstwo średniowieczne” — wygł. prof. St. Nowakowski (tr. z W-wy). 15.20—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.45 Program dla dzieci starszych. 1. Feljton prof. St. Sumińskiego pt. „Tajemniczy instykt wężorza, jesiara i lozowia”. 2. Transmisja z Wilna. „Co tych dzieci na święcie” — opowiadanie A. Bohdziewicz. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt z Krakowa. „O proporcjonalności ciała ludzkiego” — wygł. dr. St. Jezmo - Zejmie. 17.45—18.45 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi i program na dzień następny. 19.25—19.30 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — inż. Znaniecki z Warszawy. 19.30—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—20.15 Feljton p. t. „Poszukiwanie sensu życia” — wygł. red. Zdzisław Debicki. (tr. z W-wy) 20.15—20.30 „Legenda o mistrzu Twardowskim” — wygł. prof. H. Mościcki. 20.30—21.00 8-y odczyt z cyklu „Ewolucja muzyki współczesnej od Chopina do czasów dzisiejszych” — wygł. red. M. Gliński z W-wy. 21.00—23.00 Operetka Falla „Małame Pompadur” (tr. z W-wy). Po operetce komunikaty: PAT, meteorologiczny, pilicyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

WTOREK, dnia 4 marca 1931 roku.

Godz. 11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—14.40 Przerwa. 14.40—15.00 Odczyt dla maturzystów. „Stosunek istoty żywej do otoczenia” — wygł. prof. St. Sumiński (tr. z W-wy). 15.00—15.20 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rzym i Bizancjum” — wygł. prof. St. Nowakowski (tr. z W-wy). 15.20—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Chwilka lotnicza z Warszawy. „Kobieta w sporcie lotniczym” — wygł. inż. Kwieciński (tr. z W-wy). 15.50—16.10 „Elementy wojny współczesnej” — wygł. kapitan M. Świrski (tr. z W-wy). 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt z Lwowa. „O wesolkach królów Jęgołosi” — wygł. prof. St. Lempicki. 17.45—18.45 koncert symfoniczny w wykonaniu ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga i Stefana Frenkla (skrz.) 1. G. Fitelberg: Koncert skrzypcowy. 2. W. A. Mozart: Koncert skrzypco

# ŁÓDŹ EKSPORTUJE... MIĘSO

## Rzeźnicy łódzcy wywozić będą wyroby mięsne do Francji, Belgii i Włoch.

W najbliższym czasie powstaje w Łodzi giełda mięsna. Jednocześnie czynione są próby zorganizowania eksportu łódzkich wyrobów mięsnych do szeregu państw europejskich.

Łódzkie wyroby mięsne posiadają już zagranicą ustaloną markę i w wielu krajach kalkulują się taniej, niż miejscowe artykuły. Jeżeli więc eksport zostanie należycie zorganizowany, przybierze on z pewnością duże rozmiary, co oczywiście odbije się bardzo korzystnie na ogólnej sytuacji.

Chcąc zasięgnąć bliższych informacji o naszych mięsnych możliwościach eksportowych, zwróciliśmy się do p. Pawłowskiego, starszego cechu mistrzów rzeźniczych w Łodzi i prezesa Związku organizacyj rzeźniczych całego okręgu łódzkiego.

— W okresie letnim — rozpoczął nasz rozmówca — badałem osobiście stosun-

ki belgijskie, francuskie i włoskie. W krajach tych eksport naszych wyrobów mięsnych spotkałby się z wielkim powodzeniem. Oczywiście wywóz musiałby być należycie zorganizowany, bo inaczej cały ten plan nie przyniósłby nam żadnych realnych korzyści.

— Czy są jakieś przeszkody w organizowaniu eksportu? — pytamy.

— Oczywiście, ale stopniowo dążyć się one pokonać. Największą naszą bolączką jest brak odpowiedniej ilości zmechanizowanych warsztatów rzeźniczych. Mechanizacja pracy, która objęła piekarnie, konieczna jest również w rzeźnictwie. Na przeszkodzie stanęły trudności finansowe. Żaden z łódzkich zakładów rzeźniczych, nawet z pośród największych, nie może obecnie myśleć o zastosowaniu nowoczesnych metod pracy, mimo, że wyroby mięsne, produkowane w zmechanizowanych warsztatach kalkulowałyby się znacznie taniej i z punktu widzenia sanitarno-hygienicznego przedstawiałyby niepomniernie wyższą wartość. Dotychczas Łódź posiada zaledwie 10 procent zmechanizowanych warsztatów, podczas gdy Warszawa ma przeszło połowę, a inne miasta polskie również znacznie większy procent.

Gdyby więc Łódź udało się rchnąć naprzód mechanizację, zwiększyłoby to znacznie nasze szanse eksportowe, gdyż przedewszystkiem wyroby mięsne byłyby tańsze. Miejmy jednak nadzieję, że przy pewnym wysiłku stopniowo wszelkie trudności dadzą się zwalczyć. Projekty eksportowe są oparte na konkretnych podstawach i ich realizacja da nam bardzo duże korzyści. W tej chwili trudno jeszcze operować cyframi, ale jest rzeczą pewną, że nasze możliwości eksportowe są duże.

— Obecnie — kończy p. Pawłowski — staramy się nadać naszym planom realne kształty, gdyż uświadomiamy sobie wszyscy, jak kolosalne znaczenie miałyby dla naszej produkcji eksport zagraniczny.

## „Złota rączka” w sklepie jubilerskim Słynna złodziejka skazana na więzienie.

W sklepie jubilerskim Salomona Poznńskiego przy ul. Południowej 15 zjawily się dwie wytworne damy i zażądały brylantowego pierścionka.

P. Poznański wprowadził je do sąsiedniego pokoju i wyjął z kaszy ogniotrwałej pudełko z pierścionkami. W chwilę później weszli do pokoju jacyś dwaj mężczyźni, którzy również chcieli nabyć biżuterję.

P. Poznański zajął się nowymi klientami. Niewiasty obejrzały pierścionki i wyszły ze sklepu.

oświadczając, iż przyjdą jutro i coś kupią.

W parę minut po ich wyjściu jubiler stwierdził

brak pudełka z pierścionkami,

wartości 4 tysiące złotych. Będąc pew-

nym, że kradzieży dokonały „wytworne damy”, wybiegł na ulicę, lecz już ich nie przyłapał. Złodziejki zdążyły już się ulotnić.

P. Poznański zwrócił się do policji.

W wydziale śledczym pokazano mu album przestępców. Jubiler poznał z fotografii jedną ze swych klientek. Była nią słynna złodziejka sklepowa

„Gołda Złota Rączka”.

Właściwe nazwisko jej brzmiało Gołda Neufeldówna.

„Złota Rączka” grasowała we wszystkich większych miastach polskich i dokonywała pomysłowych kradzieży w sklepach jubilerskich. Policja wysłała za nią listy gończe, lecz nie natrafiła na jej ślad.

W kilka miesięcy później „Złota Rączkę” ujęto na gorącym uczynku większej kradzieży w jednym ze sklepów jubilerskich we Lwowie.

Sąd lwowski skazał ją na rok więzienia.

Po sprawie tej „Złota Rączka” przewieziono do Łodzi. P. Solomon Poznański w czasie konfrontacji

poznał w niej sprawczynię kradzieży.

„Złota Rączka” wczoraj z kolej stanęła przed łódzkim sądem okręgowym.

Na sprawie nie przyznała się do winy, lecz sąd oparł się na zeznaniach świadków i skazał ją na rok więzienia.

as.

# Wkrótce KONIEC ŚWIATA

## Owoc grzechu Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki”  
Jerzy Zawieyski. 48)

Zaziemiec często stawał wobec tych spraw bezradny. Nie umiał patrzeć na życie z bliska. Ale mimo to wierzył, wierzył bardzo silnie...

W Boncoin było to samo. Początkowo budził Zaziemiec nieufność, ale skoro przekonano się, że nie zamierza zostać prezesem któregośkolwiek z towarzystw, przyjmowano go, co mówi zupełnie tak, jak szlachetną naukę, z którą nie było obowiązku liczyć się, ani brać jej na serio. Przemówień jego słuchano poważnie, jak kazania.

Z czasem zdobył sobie nawet sympatię dzięki temu, że był zawsze gotów nieść pomoc tam, gdzie tego zachodziła potrzeba, a towarzyszom wysługiwał się pisaniem długich referatów do Konsulatu, artykułów do gazet i wszelkich tłumaczeń na język fancuski. Brał czynny udział w każdej sprawie i słuchano chętnie jego rad, ale tylko do momentu, gdy były one konkretne, jasne i przekonujące. Miał także wielu przyjaciół w kolonji, przeważnie ludzi stojących na czele ruchu organizacyjnego. Był zarówno w przyjaźni z Toporczykiem jak i Chojnackim, z Bibułą, jak i ze Stępnikiem, z Kolasą, Kulinskim, z Gontowskim, Jedrusiakiem, Ostrogą, Raczajem i in-

nymi. Byli to prezesi, wiceprezesi, sekretarze, członkowie honorowi i zasłużeni przerożnych towarzystw. Zaziemiec był w wszystkich, wszędzie widziany chętnie, był bowiem poza wszelkimi organizacjami, poza ich walką, co często na zebraniach podkreślał.

Przyjaźń z Ostrogą była jednym z ogniw w łańcuchu serdecznych stosunków Zaziemca z górnikami w Boncoin. O tyle różniła się ta przyjaźń od innych, że Zaziemiec wyczuwał w Ostrodzie duszę, reagującą silnie na wszelkie sprawy. Dlatego częściej, niż z innymi odbywał z nim Zaziemiec długie rozmowy, które zaczęły się od owego zebrania w czasie tragicznych wypadków w kopalni.

Uplynał długi okres czasu, nim Ostroga zdołał zbliżyć się do Zaziemca. Nie było to z jego strony zbliżenie takie, jak ongiś z Tadeuszem. Nie było w tem także czegoś, co mogło łączyć go silnie z Zaziemcem — nie czuł nawet szczególniej się ku niemu sympatii. A mimo to Zaziemiec był w tej chwili dla Ostrogi kimś ogromnie ważnym, chociaż zawsze dalekim i obcym. Były nawet chwile, gdy Ostroga nienawidził Zaziemca, gdy czuł w sobie dla niego wrogość i niechęć. Rodziło się to zawsze wtedy, gdy Za-

ziemiec znane i bliskie im obu zdarzenia w kolonji przenosił na plany dalekie, wie czyste. Wtedy to Ostroga, czując w sobie bunt i nienawiść pytał samego siebie:

— Szatan, czy anioł?

Stało się zwyczajem w ich wzajemnych stosunkach, że po niedzielnych zebraniach wychodzili na dalekie drogi, ku wzgórzom północnym Cevennes, aby rozważyć sprawy, które im obu były wspólne, a do których podchodzili z przeciwnych sobie krawców. Tam właśnie na tych wycieczkach, ze strzępów niedokończonych zdań, z niewyraźnych napomnień — zbierał Ostroga w całość dotychczasowe życie Zaziemca. I tembardziej nie mógł zrozumieć jego słów, które wyznaczały najpilniejszym ludziom sprawom daleką, może nigdy nie osiągalną sprawiedliwość. Było w tem coś, co budziło podejrzenia, co wyglądało, jak pięknie przykryte kłamstwo.

Właśnie teje niedzieli, w kilka tygodni po owem zebraniu z delegatem Konsulatu — mówił Zaziemiec długo o celu wszystkich rzeczy i spraw. Jak zwykle oddał wszystko, skrywał i umieszczał na najdalszych granicach. Wywiązała się między nimi dość ostra i gwałtowna sprzeczka.

— Nieprawda! — wołał Ostroga. Wszystko musi mieć tutaj swój cel i ten cel jest aż nadto widoczny:

— Więc, jakież jest ten cel, według ciebie?

Wyplenić zło z korzeniami, żeby go nigdy nie było...

— A czy to jest możliwe?

— To jest przedewszystkiem konieczne i pilne.

— Zło jest wieczne tak jak jest wieczne dobro — mówił Zaziemiec. Prawo

wszechświata opiera się na tych dwu biegunach. Niepodobna, aby jedno mogło istnieć bez drugiego.

— Więc, jakże? Zatem nie może być inaczej? Nigdy lepiej?

— Nie wiem. Chodzi jedynie o równo wagę.

— O jaką równowagę?

— O równowagę we wszechświecie.

Nie może być więcej cierpienia, niż szczęścia. W wiecznym kole wszechrzeczy te oto sprawy powtarzają się w odmierzonej kolejności. Pomyśl: cierpi nie tylko człowiek, ale każde stworzenie, każda roślina i muszka najmniejsza. Prawo wszechświata obejmuje wszystkie planety, poruszane w przestrzeni, wszystkie słońca i gwiazdy. Czy patrzyłeś kiedy w jasne światło gwiazd? W ich trwanie nieskończone? W ich wędrowkę przez miliardy wieków? W ich początkach, kres i cel? Czy ustalałeś stosunek między własnym bólem, a bólem wszechświata? Własną tajemnicą dróg, a tajemnicą ich bytu?...

— Wybieg! Kłamstwo! Obluda! — wołał Ostroga. To jest zarówno podłe jak nędzne! Ciebie nie obchodzi człowiek, ciebie nie przejmują jego ból, nie przeraża zło i krzywda, jaką jedni drugim czynią! To jest ohydne! Co mnie obchodzi gwiazdy i planety, gdy widzę podłość przemoc i bogactwo jednych, a słabość, nędzę i niewolę drugich! Gdy cierpię, gdy mi się krzywda dzieje, chcę dorzec jej przyczynę i chcę ją wyplenić, odrzucić od siebie, walczę, bo moim prawem, życia jest wolność, szczęście, korzystanie z dóbr ziemi, naówni z innymi! — Nie unos się! Nie dobieraj słów zbyt gwałtownych, które wcale nie rozjaśniają sytuacji.

(DALSZY CIĄG JUTRO)

## Posiedzenie rady miejskiej

odbędzie się we wtorek  
dnia 24 b. m.

We wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 19 i pół odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Na porządku dziennym obrad znajdują się m. in. następujące sprawy: udzielenie magistratowi prowizorium budżetowego; sprawa nowo opracowanych przepisów o opłatach za mieszkania zajmowane przez pracowników zarządu m. Łodzi w budynkach miejskich; przemianowanie ulicy Nowo - Cegielnianej i części ul. Cegielnianej od ul. Piotrkowskiej w kierunku na zachód na ul. Śródmiejską.

## Krwawy plon niedzieli.

*Bójki, których epilogiem była interwencja pogotowia.*

Ubiegła niedziela obfitowała w szereg bójek, które spowodowały interwencję zarówno miejskiego pogotowia ratunkowego jak i pogotowia Kasy chorych.

Zamieszkały przy ulicy Wiznera 12, ślusarz, 22-letni Jan Komorowski wszczął po pijanemu przy zbiegu ulic Wólczajskiej i Andrzeja bójkę z kilku również pijanymi osobnikami i odniósł szereg ran ciętych klatki piersiowej i pleców.

Rany tłuczone głowy odniósł w czasie bójki Franciszek Dąbrowski, zamieszkały przy ul. Słowiańskiej Nr. 3.

Marjan Klimczak zamieszkały przy Bałuckim Rynku Nr. 10 w czasie bójki odniósł ranę ciętą prawego ramienia.

Zamieszkały na Choinach, przy Niecałej Nr. 39 robotnik Feliks Galant odniósł kilka ran tłuczonych głowy.

Zamieszkały w domu przy ul. Okrzei Nr. 7 cieśla, 41-letni Jan Cwajger w czasie bójki, która wynikła w podwórzu między kilku lokatorami odniósł kilka ran tłuczonych głowy. Gdy uszkodzona jego wniesiono do mieszkania, żona jego, 34-letnia Antonia na widok zakrwawionego męża dostała ataku nerwowego.

Wśród osób, które ubiegłej niedzieli zostały uszkodzone wskutek bójki nie zabrakło również przedstawicieli policji „slabej“.

W sieni domu przy ul. Stefana Nr. 31 została dotkliwie pobita tępem narzędziem 38-letnia bezrobotna Wiktorja Kubiek, zamieszkała przy ul. Zielonej Nr. 7.

W mieszkaniu własnym przy ul. Nowo-Marysińskiej została również tępem narzędziem pobita 35-letnia bezrobotna Brońska Bombak.

We wszystkich tych wypadkach uszkodzonym udzielano pomocy lekarskiej pogotowiu ratunkowemu na miejscu wypadku lub na stacji pogotowia i pozostawiano uszkodzonych bądź na miejscu, bądź też odwozono do domu. (ag).

## Wypadki.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Piotrkowskiej w pobliżu domu Nr. 31 najechna została przez nieostrożnego rowerzystę 25-letnia manicurzystka Dora Zygier, zamieszkała przy ul. Cegielnianej Nr. 65.

Lekarz pogotowia ratunkowego, który u uszkodzonej stwierdził poważne obrażenia całego ciała, przewiózł ją w stanie dość poważnym do szpitala.

O tej samej godzinie dostał się na ul. Piotrkowskiej około domu Nr. 255, przechodząc przez jezdnię, pod koła taksówki 58-letni robotnik Jakób Wysmyk, zamieszkały przy ulicy Częstochowskiej Nr. 7.

Po opatrzeniu go przez lekarza pogotowia, który stwierdził ogólne, powierzchowne obrażenia ciała, został on w stanie osłabionym przewieziony do domu.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w pobliżu podmiejskiego przystanku tramwajowego motocyklista Alfred Beker, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej Nr. 60.

Wskutek nieostrożnej jazdy spadł on z motocyklu i uległ złamaniu kolana. Po opatrzeniu przez lekarza został on przewieziony do okręgowego szpitala Kasy chorych przy ul. Zagajnikowej.

W domu przy ul. Wysokiej Nr. 46 spadł ze schodów Władysław Strojwong zamieszkały przy ul. Zagajnikowej Nr. 89/91. Uległ on złamaniu kości prawego podudzia. Po otrzymaniu doraźnej pomocy lekarskiej został on przewieziony do domu i pozostawiony pod opieką domowników. (ag).

# W małej kawiarence ona... i on...

w roli głównej ulubieniec kobiet

## JACK CATELAIN

## Zazdrosny i pijany mąż zabił domniemanego rywala i został skazany na 3 lata więzienia.

Szofer majątku Łagiewniki, Stanisław Maniak, udał się w dniu 31 sierpnia ub. roku wraz z żoną swą Natalią w towarzystwie małżonków Pawłowskich na wycieczkę do lasu, zabierając z sobą pateron. Wracając z wycieczki do domu całe towarzystwo wstąpiło do piwiarni Mateusza Marciniaka, gdzie, po utraceniu się alkoholem,

*nastawiono pateron i zaczęto tańczyć.*

Żonę Maniaka Natalię poprosił do tańca syn właściciela piwiarni Franciszek Marciniak. Zazdrosnemu o żonę Maniakowi zdawało się, że Marciniak w czasie tańca

*pocałował swą tancerkę.*

wobec czego zrobił on awanturę i całe towarzystwo opuściło piwiarnię.

Po powrocie do domu Maniak w dalszym ciągu urządzał żonie sceny zazdrości i po pewnym czasie wyszedł z mieszkania i

*wrócił do piwiarni Marciniaka.*

Podeksytowany wypitym alkoholem i trawiącą go zazdrością, Maniak wszczął z młodszym Marciniakiem awanturę i w pewnym momencie

*uderzył go w twarz.*

W obronie syna stanął stary Marciniak

i w rezultacie Maniak został wyrzucony z piwiarni na ulicę.

Nie dając za wygraną Maniak wyciągnął rewolwer i

*począł przez drzwi strzelać do Marciniaków.*

Jedną z kul położyła starego Marciniaka trudem na miejscu. Przybyła na miejsce policja osadziła sprawcę zabójstwa w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

W rezultacie zasiadł 38-letni Stanisław Maniak na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który rozpatrywał sprawę pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asystencji s. o. Halickiego i s. o. Bara. Oskarżenie wnosil prokurator Deczyński.

Oskarżony na przewodzie sądowym nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu przez akt oskarżenia zabójstwa, twierdząc że nie miał zamiaru nikogo zabić i działał jedynie w obronie koniecznej.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońcy, sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Stanisława Maniaka na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy.

As.

## Bestjalsko zadusił żonę Połworna zbrodnia w Tarnowie

Tarnów, 21 marca.

We wsi Dolnej Woli miało przed kilku dniami miejsce, na tle niesnasek domowych straszliwe morderstwo, którego sprawcą był niejaki Wawrzyniec Pukała, lat 38. Człowiek ten pod wpływem ustawicznych kłótni domowych, stał się w ostatnich latach nałogowym pijakiem.

Na tle tego piekła, jakim było życie Pukałów, doszło wreszcie do zbrodni.

Pukała dnia 13 b. m. powrócił popołudniu do domu nieco podchmielony. Żona wszczęła z nim kłótnię; wyprowadzony z równowagi, Pukała powziął plan morderstwa. Plan wykonał z całą dokładnością i zimną krwią. Gdy bowiem po kilku godz. żona udała się do stodoły po słomę dla bydła, ukryty za drzwiami mąż, zarzucił jej na szyję sznurową pętlę i mocno nacisnął. Następnie przerzucił sznur przez najwyższy szczebel opartej o ścianę drabiny i począł ciągnąć do góry. Gdy już podciągnął swą ofiarę dość wysoko nagle sznur urwał się, a ciało spadło na ziemię. Przekonawszy się, że ofiara daje

jeszcze oznaki życia, Pukała po raz drugi zarzucił jej stryczek na szyję i zadusił ją ostatecznie.

Po dokonaniu zbrodni Pukała wybiegł na podwórze i począł nieludzko wrzeszczeć. Wezwana policja aresztowała zbrodniarza, który dopiero na drugi dzień po przyjeździe do zupełnej przytomności, opowiedział przebieg morderstwa.



TEATR MIEJSKI

OSTATNI TYDZIEŃ „ULICY“.

Dzisiaj, wtorek i środę występy Stefana Jarczyka w „Ulicy“. Obok mistrza wystąpi utalentowana artystka warszawska Stanisława Perzanowska.

Na ukończeniu pod reżyserją E. Zyteckiego, próby z najnowszej komedii głośnego autora „Osmej żony Sinobrodzkiego“ i „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego“ Alfreda Savoir'a — Poznańskiego „Katarzyna“.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj, i jutro we wtorek ostatnie powtórzenia lekkiej, salonowej komedii Varneuil'a „Tak się zdobywa kobiety“.

W środę premiera pełnej aktualności i humoru, komedii Hirschełda „Kort, sport i miłość“ w przekładzie M. Wileckiego. W rolach ważniejszych: Dąbrowska, Kossocka, Skrzydlowska i reżyser sztuki Konstanty Tatarski.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, wtorek i środę tętniąca werwą i humorem operetka Stefana Turskiego „Czar munduru“. W przygotowaniu „Holenderka“ Kalmana.

## Pabjanice.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

### RADA MIEJSKA OBRADUJE NAD BUDŻETEM.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic, poświęcone budżetowi na rok 1931-32.

Budżet referował przewodniczący Komisji Finansowo-Budżetowej p. Kazimierz Staszewski. Referent zaznaczył że Magistrat przedstawił Radzie budżet, obejmujący w wydatkach zwyczajnych kwotę 1 miliona 699 tys. zł. Komisja Finansowo-Budżetowa budżet ten powiększyła o 81 tys. zł. głównie na oświetlenie i opiekę społeczną.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa subsydjum dla Szkoły Rzemiosł. Szereg mówców gorąco popierał Szkołę, podczas gdy przedstawiciele staromiejskich rzemieślników przeciwstawiali się pomocy dla tej szkoły. Jeden z radnych wywoził, że mamy dziś za wielu ludzi „z metalowem wykształceniem“, a szkoła Rzemiosł coraz więcej ich produkuje.

Referent zaapelował do prezidenta miasta, by ten wykonywał uchwały Rady i realizował pozycję budżetu, obejmującą pomoc dla Szkoły Rzemiosł, bo w Niemczech, mimo że budżet przewidywał 15 tys. zł. na szkołę, Magistrat nie wypłacił ani grosza.

Podobnie rzecz się ma z Ochronką katolicką. Mimo, że całe społeczeństwo miasta Pabjanic odnosi się do humanitarnej akcji Ochronki z całym uznaniem, prezydent nie wypłaca jej należnych subsydjów, co wywołuje łatwo zrozumiałe rozgorzyczenie w mieście, a trudną sytuację dla Ochrony.

Bardzo gorąco przebieg miała też dyskusja nad budżetem kina miejskiego.

Obrażony na kierownika kina radny socjalistyczny poseł Szczerkowski zaznaczał, że działalność kina stoi na wysokim poziomie, jednak należy zwolnić kierownika kina. Ponieważ przewodniczący wniosku tej treści nie chciał przyjąć, mówca wniósł o skreślenie etatu kierownika kina.

Wywodów p. Szczerkowskiego nie uznali jednak rozsądniejsi i jego koledzy partyjni, którzy w zniesieniu stanowiska kierownika kina widzieli poważne niebezpieczeństwo dla rozwoju tej placówki.

Jednak znalazło się grono radnych, którzy, niezadowoleni z odebrania im bezpłatnych biletów do kina, na skutek zarządzenia województwa, przegłosowali wniosek r. Szczerkowskiego, dając tym ujęcie niechęci do zarządzenia władz.

Charakterystyczne jest, że o ile drobne sprawy zajęły Radzie wiele czasu, to tak ważne sprawy, jak podatek inwestycyjny, który ma obciążyć niemal całą ludność miasta, oraz pokrycie deficytu budżetowego funduszami Flektrowni zostały przyjęte bez dyskusji.

Bez dyskusji przyjęto też statut emerytalny pracowników miejskich oraz bilans komunalnej Kasy Oszczędności.

Wesołość na sali wywołał pewien epizod obrad.

Mianowicie, gdy miano omawiać pewną drobną sprawę budowlaną, przewodniczący prosił o odłożenie jej na moment późniejszy, bo mający dać odpowiedź ławnik Szymanowicz „pewnie wyszedł gdzieś jakiś słup ustawiać i gdy pracę swą uskuteczni, napewno wróci“.

Była to aluzja do często niewybrednych prac ławnika, który mimo iż cieszy się opinią generalnego domorosłego inżyniera, bardzo często spełnia funkcje, nie licujące z godnością ławnika.

Ze względu na spóźnioną porę posiedzenie o godz. 3 pad ranem przerwano.



Dr. med.

## J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front

1 piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie

godzin od 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta

od godz. 11-ej do 12-ej



Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI

(Pawilon w parku im. Sienkiewicza)

Ciesząca się niebywałą powodzeniem wystawa pod nazwą „Salon Listopadowy“, dobiega końca, to też niewątpliwie ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie obejrzeli wystawy uczynią to w dniach najbliższych

Wystawa otwarta codziennie od godz. 11-ej do 9-ej wieczorem.

# Moralność seksualna w roku 1950 w oświetleniu przyszłego pokolenia literackiego.

W roku 1992 ukazało się nowe wielkie dzieło, poświęcone historii kultury i cywilizacji. Poniżej zamieszczam jeden z rozdziałów tego dzieła, traktujący o moralności seksualnej w drugiej połowie XX-go wieku  
AUTOR.

Przed wojną światową w roku 1914 moralność seksualna stała mniej więcej na tym samym poziomie, jak w wieku ubiegłym. Szczególnie dotyczy to krajów anglo-saskich. Niektórzy pisarze, jak na przykład Wells, Bennet, Moore, Galsworthy i inni czynili wprawdzie starania w kierunku szerszego i swobodniejszego traktowania tematów seksualnych, zrywając z metodami powieściopisarzy z epoki wiktoriańskiej, a w wielkich środowiskach miejskich zaznaczały się już swobodniejsze obyczaje, mimo to swoboda ta nie ogarnęła jeszcze warstw małowyszczarskich, napotykać często przeszkody nawet w sferach artystycznych i arystokratycznych.

Zarówno w Ameryce, jak i w Anglii „czystość seksualna” tak bardzo była jeszcze kulturowana, że najmniejszy „skandal” mógł zniszczyć karierę polityka. Wprawdzie już wówczas istniały zbrodnie przeciw moralności, lecz dla uzyskania tolerancji musiały one ukrywać się za parawanikiem obłudnej cnoty.

## Nauka Freuda i jej skutek

Okres reakcji musiał nadejść. Hamowane pożądania schroniły się jak to się później okazało do podświadomości, czyniąc tam poważne spustoszenia. Skutkiem tego zwiększyła się znacznie ilość wypadków zachorowań nerwowych i umysłowych. Wytworzyła się atmosfera przynębiającej nudy, pesymizmu i niepokoju i to było niewątpliwie jednym z powodów wielkiej wojny światowej w 1914 roku.

Nie będziemy się tutaj długo zastanawiali nad teorią Freuda, wiadomo, bowiem, że ów austriacki lekarz i psycholog wykazał, jakoby hamowanie pożądliwości na dłuższą metę doprowadziło w rezultacie do rozstroju nerwowego i chorób umysłowych.

Lekarze, chcąc uwolnić swych pacjentów od hamowanych pożądań, wywołujących zaburzenia umysłowe, na-

mawiali do korzystania z większej swobody i nieliczenia się z obowiązującymi zasadami moralności. Tem się tłumaczy fakt, że w roku 1928 niektórzy pisarze, jak Joyce i Lawrence w dziełach swych wykazywali już mniej umiarkowania w stosunku do zagadnień moralności.

Od owego czasu uczucie wstydu fizycznego zanika coraz bardziej, a w ślad za nim traciła się również moralność intelektualna. W 1935 r. w licznych miejscowościach kąpielowych europejskich i amerykańskich widziano zupełnie nagie kobiety oraz nagich mężczyzn. W Niemczech oraz w krajach skandynawskich powstały liczne stowarzyszenia propagujące kult nagości. Coraz śmiałej zaczyna się tolerancja nie tylko już dla swobody seksualnej, lecz nawet dla wszelkich zwyrodnień.

## Zboczenia i ekscesy

Od roku 1930 ilość zachorowań na dolegliwości umysłowe poczyną rzeczywiście spadać zarówno w krajach europejskich jak i Ameryce. Nastąpił okres burzenia istniejących zasad społecznych i moralnych pod hasłem tolerancji i wolności. Instytucja małżeńska stała się przeżytkiem z trzech powodów: przede wszystkim zniszczyły ją liczne rozwody, następnie różne eksperymenty małżeństw próbnych i towarzyskich, wreszcie dobiło ją unikanie macierzyństwa.

Podczas gdy w XIX wieku młodzież obojga płci stykała się ze sobą dla wspólnej zabawy i nauki, od roku 1935 spotkania te przybrały charakter seksualnego rozwydrzenia. Jednocześnie zaobserwowano kolosalną zmianę opinii publicznej, która tolerowała naprzykład rozpustę w kraju tak bardzo purytańskim, jak Anglia.

Powstał prąd antypurytanizmu, który narazie obowiązywał jako prawo zwyczajowe, przeciwko któremu nikt nie śmiał wystąpić.

W roku 1954 angielski premier socjalistyczny musiał ustąpić, ponieważ podejrzewano go o wierność małżeńską, jakkolwiek premier ów wprowadził w życie ustawę o przymusowym stosowaniu psychoanalizy w ochronkach dzieciennych i freblówkach. Posadzono go

o hipokryzję. W pismach europejskich ukazywały się artykuły, oskarżające społeczeństwo angielskie o obłudę, przy czym autorzy tych artykułów dowodzili, że Anglicy nadal prowadzą cnotliwe życie, a ich rzekoma swoboda seksualna jest tylko udawana.

## Pierwsze objawy reakcji

Mniej więcej około roku 1940 linia chorób umysłowych zaczęła znowu gwałtownie się podnosić. Dla ludzi neutralnych był to jasny dowód, że nowa moralność kapituluje. Jednakże zwolennicy tej nowej teorii życia nie zważając na wykresy, żądali coraz to nowych ustaw, rozszerzających swobodę życia seksualnego. Nieublaganym krokiem zbliżyła się jednak reakcja.

W 1942 roku ukazała się niezwykła książka anonimowego autora pod tytułem „Spowiedź dziecka nowego stulecia”. Autor tej książki z widocznym zaangażowaniem ujawnił ukrytą tęsknotę do sentymentalizmu, drzemającą według jego zdania w duszy młodzieży. Książka cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Fakt ten zachęcił innych pisarzy do nadsyłania anonimowego autora i mimo groźących kar, na półkach księgarskich ukazywały się coraz to nowe książki, pisane w tym samym duchu.

W roku 1943 ukazała się słynna powieść miss Brushwood pod tytułem: „Conjugal happiness”. Autorka tej powieści z odwagą, zakrawającą w owych czasach na bezwstyd, opisała szczęście cnotliwego życia i stałej wierności małżeńskiej. Cenzura angielska powieść tę skonfiskowała, lecz jeden z wydawców francuskich wypuścił drugi nakład i udało mu się przemycić do Anglii tysiące egzemplarzy.

Międzynarodowy związek krytyków i pisarzy z głośnym krytykiem Desmondem Mac Carthy na czele opublikował namiętny protest przeciwko cenzurze angielskiej, domagając się cofnięcia konfiskaty. Zwolennicy antypurytanizmu ogłosili protest przeciwko protestowi pod hasłem obrażonej moralności publicznej. Walka tych dwóch obozów trwała w ogromnym napięciu wszystkich

mieszkańców kuli ziemskiej, a tymczasem nakład skonfiskowanej książki rósł z dnia na dzień.

Młodzież obojga płci ze szczególną przyjemnością wchłaniała sentymentalne opisy zakazanej powieści co uważane było przez moralistów za fakt niebywałego zgorznięcia.

Wkrótce zaczęły powstawać coraz liczniejsze organizacje i stowarzyszenia, usiłujące wprowadzić w życie metodę, zalecaną przez miss Brushwood. Starzy Amerykanie pamiętają jeszcze niechybnie, jak to w latach 1943 i 1944 w New Jorku i Bostonie młode pary małżeńskie jak spiskowcy, spotykały się w najgłębszej tajemnicy w zakonspirowanych lokalach w celu cnotliwego spędzenia wieczoru. Tego rodzaju zwyczaj wywołały powszechne zgorznięcie, mimo to nowe hasła dotarły również do Europy. W londyńskim Hyde Parku policja spieszyła protokoły małżonkom którzy w biały dzień siadali na ławkach, by wspólnie odczytywać poezje. W Paryżu powołano do życia specjalny oddział policji motocyklowej, która usuwała z lasku Bulońskiego kobiety w szczelnie zapiętych sukniach, albowiem widok ich budził ogólny niesmak i zgorznięcie.

## „Schmidtyzm”

W roku 1954 doktor Schmidt z Lozany wydał książkę na temat hamowania uczucia wstydlivosti. Dziś teoria jego wydaje się zrozumiała, lecz w owych czasach stanowiła ona niezwykłą rewelację. Główną zasadą teorii doktora Schmidta było stwierdzenie faktu, że hamowanie uczucia wstydlivosti jest tak samo niebezpieczne i szkodliwe, jak tłumienie pożądliwości. Teoria jego nazwana „schmidtyzmem”, zyskała wkrótce wielu zwolenników, szczególnie w krajach anglosaskich, gdzie umożliwiła pod pozorem rozpraw naukowych przyznawanie się do uczuć, z którymi do niedawna wszyscy musieli się ukrywać.

Dziś w roku 1992 wydaje się, że schmidtyzm posunął się już nieco za daleko. Nowy, stokroć ostrzejszy purytanizm, niż z wieku XIX-go, zawładnął już każdą myślą ludzką. Świat czeka więc na nowego Freuda.

## Henri Barbusse.

# OJCIEC I SYN.

— Panu się zdaje, że pan go zna tak samo, jak ja — rzekł Moroussy — ale nikt nie znał tej strasznej tragedji, jaka rozegrała się w jego życiu.

Przypominacie sobie, że był to człowiek niezwykle wrażliwy, o nerwowych rysach twarzy. Został lekarzem, podobnie jak jego ojciec, który na tem polu zyskał sławę. Przypominacie sobie chyba również, że ojciec jego zmarł w 35-tym roku życia na gruźlicę. Opowiadają niezwykle historie o bohaterstwie tego człowieka, który walczył zwycięsko z własną chorobą, lecz ona pozornie tylko przycichła, by po pewnym czasie wystąpić z podwójną mocą i zupełnie go zniszczyć.

Justjan miał dziesięć lat, gdy pozostał z matką, którą kochał ponad życie i oboje żyli od tego czasu wspomnieniami o tym niezwykłym, uczciwym i sławnym człowieku, z którym los ich przedwcześnie rozłączył.

Justjan zapalał żądzą wiedzy i pamięta pan chyba że zarówno w gimnazjum, jak i na uniwersytecie wszystkich nas prześcigał zasobem umiejętności. Oryginalność jego studenckiego życia polegała na tem, że nie pragnął nawet mieć własnej mansardy. Wszak niema ani jednego studenta, któryby nie posiadał własnego kąta, choćby najskromniejszego i przeznaczzonego dla celów miłosnych, całkiem zresztą zrozumiałych.

Ale on tego nie chciał. Dla niego istniała tylko jedna kobieta na świecie —

jego matka. Gdy spotykaliśmy się nieraz razem w kawiarni, siedział przy stoliku zachmurzony, zniecierpliwiony i roztargniony. Największą przyjemnością było dlań spędzenie wolnego czasu w domu przy boku siewiącej matki. Matka i praca — oto treść jego życia.

Matka nie była zbyt zadowolona z tego, że jej dziesięcioletni syn zachowuje się, jak zgrzybiały starzec. Odwiedzałem ich często i wiem, że pani Moreau nie chciała, aby Justjan tyle pracował. Wyglądał on naprawdę mizernie, był bardzo szczupły, słabo rozwinięty fizycznie i przygarbiony od ciągłego nachylania się nad książkami. Jakkolwiek dumna była z postępów swego syna, mimo to zgodziłaby się chętnie na to, aby przerwał na pewien czas naukę i zabrał się do uprawiania sportu.

Pewnego wieczoru zwierzyła się przede mną ze swych obaw. W tej chwili po raz pierwszy przysło mi na myśl, że Justjanowi groziła straszna choroba, odziedziczona po ojcu. Ojciec jego był już chory przed przyjściem dziecka na świat i Justjan nosił już w sobie zarodki tych okropnych cierpień. Od chwili rozmowy z panią Moreau myśli ta trapiła mnie bezustannie i, napawała strachem.

Nadszedł jednak dzień, gdy Justjan sam począł zdawać sobie sprawę ze swej sytuacji. Przy poborze do wojska został zwolniony ze służby. Błady, jak śmierć wyszedł z lokalu, gdzie odby-

wało się badanie rekrutów. Uświadomił sobie tę straszną prawdę i cokolwiek mówilem, oczy jego ciągle patrzyły na mnie z przerażeniem. Badali go najwięk si lekarze, uspakajali go, jak mogli, lecz on tylko kiwał na to powątpiewająco głową. Miał on własne wyrobione zdanie o dziedziczności. Pierwszy akt tego dramatu trwał kilka miesięcy. Drugim aktem była nagła niespodziewana straszna śmierć pani Moreau. Wpadła pod koła tramwaju, przechodząc ulicą i została niemal zmielona na miazgę.

Trudno mi opowiedzieć co się wówczas działo z Justjanem. Resztkami sił powłókił się jeszcze na cmentarz, by doprowadzić zwłoki matki, poczem opuścił Paryż. Gdy wrócił po pewnym czasie, był jeszcze bardziej szczupły, mówił niemal szeptem i poruszał się, jak automat. Po roku dopiero zdecydował się wejść do pokoju matki, by uporządkować jej rzeczy.

Nie czuł się na siłach, by samemu wykonać tę czynność i prosił, abym mu towarzyszył. Drżącą ręką otwierał szufladki biurka, gdzie znalazł jakies fotografie i położył paczkę listów. Był tak zajęty tą pracą, że nie zwracał wcale na mnie uwagi. Teraz oto wyciągnął z głębi szuflady ostatnią paczkę. Odwiązał wstążeczkę i począł czytać. Nagle drgnął, listy wypadły mu z ręki, z pierśi wydarł mu się okrzyk:

— Mój ojciec!... Moja matka!... Nie, nie, to niemożliwe — mamrotał jeszcze coś bezdźwięcznie i głowa jego opadła na pierś.

Nagle przestał łkać, wstał i spojrzał na mnie zdziwionym wzrokiem i kiedyśby o mnie zupełnie zapomniał. Udawał-

lem, że również byłem czemś bardzo zajęty i pożegnałem go, nie zdradzając się najmniejszym słowem ani ruchem, że domyślam się czegoś.

Ale domyśliłem się wszystkiego. To było nazbyt widoczne. Pani Moreau, zszedłszy z tego świata nagłą śmiercią, nie zdążyła zniszczyć wszystkich listów z których wynikało, że Justjan nie był synem człowieka, którego uważał za swego ojca.

Nawet gdybym nie domyślił się tego wówczas, musiałbym to zrozumieć w kilka dni potem, pierwszej czerwcowej niedzieli. Justjan stał się jeszcze bardziej skryty i milczący. Owej niedzieli siłą wyciągnąłem go na wieś. Szliśmy polną ścieżyną. Justjan posuwał się naprzód, jak ślepiec ze spuszczonej głową. Był cudowny wiosenny dzień. Wszystko przesiąknięte słońcem i radością promieniowało niewysłowionem szczęściem. Justjan wznosił nagle głowę i twarz jego rozjaśniła się.

Później dopiero zrozumiałem, co od czuwał w tej chwili. Tajemnica odkryta w listach pogrzebała jego uwielbienie dla matki. Ale czy ta sama tajemnica nie uwalniała go od cięższego brzemienia dziedziczności? Oto myśl, która owego pięknego wiosennego dnia rozjaśniła jego twarz.

Nie mógł zapanować nad przelewającym się w jego sercu szczęściem, odkryta świadomość silniejsza była, niż uczucie łączące go z umarłą, pokochał życie, które wreszcie należało do niego, otwierając przed nim nową, daleką drogę i po raz pierwszy uświadomił sobie, że jest naprawdę młody i zdrowy.

Tłum. B. F.



# W ogniu walk o punkty

## Wspaniałe sukcesy Ł. T. S. G. i Ł. K. S. — Czerwoni na czele tabeli

**Ł. T. S. G. — HAKOAH 7:0 (2:0).**  
Nadszpiewana wysokocyfrowa porażka Hakoahu, który w sezonie bieżącym posiada bardzo słabą drużynę.

**Ł. K. S. (liga) — Bieg 6:0 (2:0).** Ł. K. S. wystąpił w składzie ligowym z Herbstrechem na prawym łączniku i odniósł łatwe zwycięstwo nad Biegiem. Bramki dla ŁKS-u uzyskali: Herbstrech 2, Król, Durka, Feja i Tadeuszewicz po jednej. W spotkaniu rezerw ŁKS uzyskał również zwycięstwo w stosunku 6:0. Sędziował p. Otto b. dobrze.

**TURYŚCI — K. K. S. 1:1 (1:0).**  
Pierwszy występ Kaliskiego Klubu Sportowego w walkach o mistrzostwo klasy A wypadł nadszpiewanie dobrze.

Coprawda Turyści nie byli zbyt groźnym przeciwnikiem, gdyż wystąpili w rezerwowym składzie, jednak to co nam kaliszanie zademonstrowali, każe im wróżyć odegranie w walkach mistrzowskich wcale niepośledniej roli.

Głównymi ich zaletami jest szybkość, dobra technika, współpraca wszystkich linii, wreszcie duża wytrzymałość, robry start i ciąg na bramkę.

Może brak im pewnego wykończenia w sytuacjach podbramkowych (niecelność w strzałach), jednak jako całość prezentuje się drużyna kaliska b. dobrze.

**SKŁADY DRUŻYN BYŁY NASTĘPUJĄCE:**  
**TURYŚCI:** Lieske, Krieger, Nowicki, Kokosiński, Szulc, Chojnacki, Seidel, Stawicki, Hahn, Czajkowski, Feder.

**K. K. S.:** Adamiak, Strowajs, Ciszewski M., Czyżewicz, Ciszewski S., Siciorek, Karolewski, Ciszewski T., Michalak, Trawkowski.

Gra ciekawa, gdyż K. K. S. inicjuje ładne ataki jednak tyły fioletowych bronią szczęśliwie.

Rzadkie wypadki miejscowych zostają uwiecznione jedyną bramką w pierwszej połowie.

W drugiej połowie kaliszanie prą ciągle naprzód jednak Turyści ratują się w beznadziejnych niemal sytuacjach. Ciągłe goszczenie pod bramką miejscowych przynosi w końcu wyrównującą bramkę ze strzału prawego łącznika.

Kilkakrotne wypadki Turystów, uniemożliwiły z niezwykłą pewnością siebie, niezwykle zwinny bramkarz K. K. S-u.

U Turystów wyróżnili się Nowicki, Chojnacki i Stawicki zaś w KKS. Adamiak, Ciszewski, Strowajs i Siciorek. Sędziował poprawnie p. Stapien.

**WKS — PTC. 1:1 (1:0).**

Rozegrany w niedzielę na boisku W. S. mecz o mistrzostwo klasy A między zespołami WKS i PTC przysporzył licznie zebranej publiczności sporo emocji. Nadszpiewanie bowiem pabjancki zespół stawił zeszlortocznemu mistrzowi klasy A dzielny opór i nie wiele brakowało, by drużyna wojskowa straciła dwa punkty. W pierwszej połowie PTC częścię atakuje, lecz obrona W. S-u likwiduje wszystko. Jedyną bramkę wspaniałym wolejem uzyskał Klimczak. W drugiej połowie, mimo iż PTC grało przeciwko wiatrowi gra jest nadal równorzędna, ba nawet pabjanianie więcej zagrażają bramce przeciwnika i po licznych atakach uzyskują wreszcie przez swego środkowego pomocnika wyrównującą bramkę po rzucie z nogu. WKS wystąpił z Witczakiem na bronie dawniej Orkan oraz dwoma nowymi nabytkami w linii ataku. Sędziował dobrze p. Otto.

**ORKAN — WIDZEW 2:0 (0:1).**

Pomimo pięknej wiosennej pogody, mecz odbył się w warunkach niezupełnie odpowiednich. Powodem było roznieście, gliniaste boisko, upstrzone dość gęsto kałuzami błota. Jednak Orkan był drużyną zdecydowanie lepszą, to też wygrał zasłużenie.

Prawie przez cały czas walki karawanie intensywnie nacierał zmuszając Widzew do gry defenzywnie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:  
**ORKAN:** Wojciechowski, Kaszyński, Owczarek, Kowalski, Płigiel, Szkudlarek, Miller Alf., Miller E., Owczarek, Pawlak, Szlajak.

**WIDZEW:** Bielobradek, Sudra, Krakowiak, Sobczyński, Pudlarz, Nowiszewski, Głogowski, Augustyniak, Uptas, Cza dek, Bończyk.

Przebieg gry był nieciekawym, gdyż jak już zaznaczyliśmy, przewaga Orkanu była wyraźna. Pierwszy występ karawian w grach mistrzowskich wykazał niezłą ich formę i takie zalety, jak twardość, bojowość, zgranie i dobrą kondycję fizyczną.

Widzew natomiast włożył do walki dużo ambicji i zaciętości.

W pierwszej połowie pomimo stałej przewagi, Orkan nie może zdobyć bramki, dzięki ofiarnej grze tyłów Widzewa. Stopniowo gra staje się coraz bardziej brutalna i przybiera charakter typowej walki o punkty, urozmaiconej humorystycznymi „blotnymi kapielami” graczy.

W drugiej połowie Orkan naciera bardziej szczęśliwie, i w 15 minucie zdobywa pierwszego gola, po ładnej kombinacji ataku, z dalekiego leżącego ostrego strzału.

Dalsze ataki zmuszają bramkarza Widzewa do częstej interwencji. Wreszcie w 24 minucie podwyższa Owczarek ład na główkę, wynik do 2:0.

Reszta gry upływa pod znakiem dalszej przewagi Orkanu, co jednak nie zmienia już wyniku.

Sędzia p. Andrzejak dobry, potrafił utrzymać w korbach graczy, wykazujących brak sił borynacji.

Przedmecz rezerw przyniósł wynik 0:0. Sędziował p. Lustig.

### Tabela rozgrywek

o mistrzostwo klasy A.

Po dwutygodniowych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A na czoło tabeli wysunęła się zdecydowanie drużyna ŁKS-u, która występując w składzie ligowym daje sobie z łatwością radę z przeciwnikami. Miłą niespodzianką sprawiła drużyna ŁTSG, gromiąc zdecydowanie Hakoah.

Tabela klasy A po dwutygodniowych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1. ŁKS	2	4	13:0
2. Orkan	2	4	5:1
3. Ł. T. S. G.	2	3	9:2
4. W. K. S.	2	2	3:3
5. Bieg	2	2	3:6
6. Burza	1	1	0:0
7. K. K. S.	1	1	1:1
8. P. T. C.	2	1	2:4
9. Turyści	2	1	1:4
10. Hakoah	2	1	0:7
11. Widzew	2	0	0:9

# Łódź — Zgierz — Aleksandrów.

## Zawody marszowe z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego wypadły imponująco.

W dniu wczorajszym odbył się na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź 30 kilometrowy marsz drużynowy zorganizowany przez Komendę Zw. Strzeleckiego Łódź — Powiat z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

Marsz niedzielny był wielkim sukcesem organizacyjnym i sportowym Zw. Strzeleckiego Łódź — Powiat.

Mimo iż w marszu brały udział aż 74 zespoły wszystkie od najmniejszych szczegółów funkcjonowały należycie. Umiejętnie obsadzone komisje kontrolne i sędziowskie, szybkie i sprawne informowanie publiczności o wynikach, pieczołowita opieka nad zawodnikami — złożyło się na wielki sukces organizatorów. Do powodzenia niedzielnej impre-

zy marszowej przyczyniła się również w niemałej mierze rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja, która przez swego referenta sportowego por. Woskowicza informowała wyczerpująco radio-słuchaczy o przebiegu marszu.

Wyniki marszu przedstawiają się następująco:

**Zespoły żeńskie na trasie Aleksandrów — Łódź (13,5 km.):**

1. Zespół Zw. Strzeleckiego Łódź — miasto, 2. Zw. Strzelecki Radogoszcz, 3. Zw. Strzelecki Łódź — miastom — monopol, 4. Zw. Strzelecki Zgierz, 5. Zw. Strzelecki Chojny.

**Grupa starszych zespołów męskich:**  
1. 28 p. s. k., 2. Policja Piotrków, 3. Zw. Strzelecki Łódź — miasto, 4. 31 p.

s. k. 5. Policja Łódź, 6. Policja Łódź, 7. Policja Łódź, 8. 31 p. s. k., 9 i 10. 31 p. s. k. 11. 4 pac. 12. Zw. Strzelecki Łódź — miasto, 13. Zw. Strzelecki Skarżysko, 14. Zw. Strz. Radogoszcz, 15. Zw. Strz. Rzgów, 16. Zw. Strzel. Tuszyn, 17. Zw. Strz. Konstancynów, 18. Zw. Strz. Ruda, 19. Zw. Strz. Łódź — miasto, 20. Zw. Strz. Łódź — miasto, 21. Zw. Strz. Place Stoki, 22. Zw. Strz. Retkina, 23. Zw. Strz. Zgierz, 24. Zw. Strz. Zgierz, 25. Zw. Strz. Łódź — miasto, 26. Zw. Strz. Łódź — miasto, 27. Zw. Strz. Łódź — miasto, 28. Zw. Strz. Chojny, 29. Zw. Strz. Łódź — miasto, 30. Oddział im. Berka Joselewicza, 31. Zw. Strz. Łódź — miasto.

**Grupa młodszych zespołów męskich:**  
1. Zw. Strzelecki Piotrków, 2. Strzel. Kl. Sport. w Łodzi, 3. Zw. Strz. Tomaszów, 4. Zw. Strz. Piotrków, 5. Zw. Strz. Wiskitno, 6. Zw. Strz. Tuszyn, 7. Zw. Strz. Czarnocin, 8. Zw. Strz. Chojny, 9. Zw. Strz. Aleksandrów, 10. Zw. Strzel. Mileszki, 11. Zw. Strzel. Andrzejów, 12. Zw. Strzel. Chojny.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwyciężcom zespołom.

**Hasmonea ponownie zdobyła mistrzostwo ping-pongowe Łodzi**

Mimo, iż mistrzostwa ping-pongowe Łodzi nie zostały jeszcze zakończone to wiadomo już, że tytuł mistrza okręgu łódzkiego zatrzyma ponownie Hasmonea, która pokonała wszystkich przeciwników i żaden z zespołów nie jest już w stanie poważnie zagrozić Hasmonei.

**Kadimah zdobyła mistrzostwo szachowe Łodzi.**

W sobotę rozegrane zostało w Łodzi finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo szachowe Łodzi między drużynami YMCA i Kadimah. Zwyciężyła drużyna Kadimah w stosunku 4:2, zdobywając tytuł drużynowego mistrza szachowego Łodzi.

# Walka o mistrzostwo Ligi rozpoczęła.

## Krakowskie zespoły zdobywają trzy punkty.

Inauguracja sezonu ligowego przypadała z nastaniem wiosny. Kraków i Warszawa rozpoczęły pierwsze walki o drogocenne punkty. Drużynom krakowskim w pierwszym tygodniu rozgrywek powiodło się naogół dobrze, zdobyły bowiem 3 punkty na 2 spotkania. Przebieg pierwszej niedzielnej ligowej przedstawia się następująco:

**Garbarnia — Warszawianka 4:1 (2:1).**

Pierwsze spotkanie ligowe zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Garbarni, która wystąpiła w zapowiedzianym składzie jedynie bez Rieznera jeszcze nie potwierdzonego przez PZPN. Miejsce Rieznera zajął Joks. Warszawianka przeciwstawiła swój najsilniejszy skład, brakło jedynie w zespole warszawskim Zwlerza II.

Już pierwsze minuty przynoszą ogromną przewagę drużynie krakowskiej, której wszystkie ataki niweczone są przez doskonałe usposobione bramkarza Domańskiego. Dopiero w 30-ej minucie udaje się Maurerowi uzyskać pierwszy punkt dla Garbarni.

W 40-ej minucie wynik podwyższa Joks, zaś honorowy punkt dla Warsza-

wianki uzyskuje Zieliński. Po przerwie przewaga Garbarni nie ustaje. Doskonale usposobiony atak raz za razem podciąga pod bramkę Warszawianki, lecz Domański broni świetnie.

Dopiero w 35-ej minucie udaje się Batorowi zdobyć trzecią bramkę a w dwie minuty później wynik ustala Smoczek. Meczem kierował p. Rutkowski obiektywnie.

**Polonia — Cracovia 2:2 (1:0).** Pierwszy mecz ligowy w Warszawie zgromadził na boisko Polonii sporo publiczności. Do przerwy przewaga Polonii, dla której jedyną bramkę w 38 min. zdobył Pazurek.

Pierwsze minuty drugiej połowy należały również do Polonii która przez Ogródzińskiego w 5-ej minucie uzyskuje drugą bramkę, lecz Cracovia zabiera się do dzieła i w 9 min. Kubiński uzyskuje pierwszą bramkę a na minutę przed końcem wyrównuje ten sam zawodnik. W Polonii wyróżnili się: Kisieliński i Bulańcow, w Cracovji Kubiński Lasota. Sędziował mjr. Loth. Publiczności przeszło 3 tysiące.

Dźwiękowe



Dziś i dni następnych!

Romanse rosyjskie! Tańce rosyjskie! Tło rosyjskie!

„ODKUPIENIE”

Wolna przeróbka według powieści nieśmiertelnego Lwa Tolstoja.

Akcja rozgrywa się w Moskwie i w obozach pod Moskwą

Reżyserował FRED NIBLO twórca Ben Hura

W rolach głównych

John Gilbert, Renée Adorée, Konrad Nagel i Eleonora Boardman.

Początek o godz. 4-ej, ostatni seans o godz. 10.15. W soboty i niedziele o 12-ej, — Ceny miejsc na I sze seanse 1 zł. na poranki po 75 gr. i 1 zł

Dziś i dni następnych



Dziś i dni następnych

Czołowy film sezonu słynnej wytwórni Universal Pictures Corporation

„POCHODNIA”

OFICER GWARDJI

Wspaniała opowieść miłosna na tle Wielkiej rewolucji. — Oszałamie tłumy z natchnioną pieśnią na ustach. — Piękne melodie, tchnące sentymentalizmem i porywające płomień nęga.

W roli głównej wymarzona para kochanków

Laura La Plante i John Boles.

Początek o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc normalne, na porankach po 75 gr. i 1 zł. — Karty premjowe ważne bez ograniczeń.

OBWIESZCZENIE.

Komisja Wyborcza Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi dla wyboru Rady Gminy na podstawie par. 23 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 24. X. 1930 r. (Dz. Ust. 75/30) podaje niniejszym do wiadomości publicznej że SPISY WYBORCÓW UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA NA CZŁONKÓW RADY GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI ZOSTAJĄ WYŁOŻONE DO WGLADU w lokalu Gminy (Pl. Wolności nr. 6) od dnia 30. marca 1931 r. DO 12 KWIECZNIA 1931 r. WŁACZNIE z wyjątkiem sobót i dni świątecznych wyznania mojżeszowego, od godz. 8 do 20-ej.

W ciągu tego czasu uprawnieni do głosowania członkowie Gminy mogą wnieść reklamacje, dotyczące zarówno umieszczenia, jak i opuszczenia osób w spisie.

Autentyczność danych w reklamacjach winna być odpowiednio poświadczona.

Na podstawie wyżej cytowanego par. Rozporządzenia P. Ministra W. R. i O. P. TYLKO OSOBY WCIĄGNIĘTE DO SPISU WYBORCÓW BĘDĄ MOGŁY BRĄC UDZIAŁ W GŁOSOWANIU.

Reklamacje wniesione po upływie wyżej wskazanego terminu nie będą uwzględniane.

KOMISJA WYBORCZA GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI DLA WYBORU RADY GMINY

Łódź, dnia 22 marca 1931 roku.

Advertisement for KOWALSKINA, a headache relief product, featuring an illustration of a person holding their head.

Betté-Radjo

wł. Jerzy Betté

Piotrkowska 81. Tel. 164-89. Sprzedaż aparatów i artykułów radiotechnicznych. Modernizacja i elektryfikacja starych odbiorników. — Warsztaty reparacyjne na miejscu. Ładowanie akumulatorów z bezpłatną dostawą do domu.

ANNA THONNES

VARSOVIE

Soniedzialek, wtorek, środa Grand Hotel, Łódź

Pokaz modeli wiosennych :: Pokaz modeli wiosennych



To ogłoszenie w „Republice”

POPRAWIŁO ZNAKOMICIE STAN JEGO INTERESÓW!

Od czasu gdy zaczął ogłaszać się stale w „Republice” — największym, najtańszym i najbardziej rozpowszechnionym dzienniku w Łodzi — liczna klientela odwiedza jego sklep. Podwoił obroty i zarobił pomimo powszechnego kryzysu.

KAŻDY KUPIEC, DBAŁY O SWÓJ INTERES, OGŁASZA SIĘ W „REPUBLICIE”.

Doktor Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów. Andrzej 2. Tel. 132-28. Przyjmuje od 9-11 i 5-8. w niedziele i święta od 10-12. Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Dr. med. NUNBERG chirurg

przeniósł się do Łodzi. Ordynuje od 4-6 po poł. PIOTRKOWSKA 86. Tel. 138-27. Poza godzinami przyjęć. Tel. 211-89.

DOKTOR H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. CEGIELNIA Nr. 36 telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. ROZENTAL akuszer ginekolog

11-go Listopada 19 (Konstantynowska) Tel. 223-34. przyjmuje od 4-6 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC”, Aleksandrowska 1.

Obwieszczenie o licytacji

X Urząd Skarbowy P. i O. S. w Łodzi, na zasadzie par. 33 instr. o przymusowym ściąganiu państw. podatków i opłat z dn. 17/V 26 r. (Dz. U. R. M. S. Nr. 15) podaje do wiadomości, iż w dniu 2 kwietnia 1931 roku między godz. 10 a 16 odbędzie się sprzedaż z licytacji na placu przy ulicy Kolejnej nr. 3, b. należącego do Szczygalskiego Seweryna w ilości 1.000 korcy węgla wg. oszacowania 3 zł. 40 gr. za korzec.

Zajęty węgiel reflektanci mogą oglądać w dniu licytacji. Sprzedaż będzie odbywać się partiami po 5 do 10 korcy i większymi. Kierownik Urzędu H. M. KOZŁOWSKI, asesor.

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, matematyki i języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37.

Dr. med. A. Szpryngier

akuszerka i choroby kobiece przyjmuje w Lecznicy Centralnej Piotrkowska Nr 62 od 3-ej do 4-ej i w domu

Dr. med. Niewiażski powrócił

specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40. Przyjmuje od 8-11. od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. St. BIBERGAL

Moniuszki 11 telefon 63-22. powrócił. Choroby skórne weneryczne elektroterapia. Przyjmuje od 8-12 od 5-8 wiecz. niedz. i święta od 10-12

Dr. med. Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51 tel. 121-23. Godziny przyjęć od 4-7 wieczór.

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne NAWROT 2 Tel. 179-89. przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp dla niezdolnych. ceny lecznic.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKI. LICKIEJ.

Wesle Ewangelicka 2. Telefon 29-45.

Przyjmuje od 3-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Advertisement for SZCZURY MYSZY (rats and mice) with an illustration of a rat and the name ORWIN.

Advertisement for ODCISKI KLAWIOL, a typewriter brand, with an illustration of a typewriter.

Rozmaite

BALKONOWY, frontowy pokój umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Gdańska 43/5.

SPRZEDAM DOM na dogodnych warunkach. Żórawia 7.

MŁODA panna, wykształcona, zdolna, pracowita, posiada pewną praktykę biurową, szuka jakiegokolwiek zajęcia. Oferty do adm. sub „D. A.”

KAZIMIERZ Topalski, zgubił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. U. w Łodzi.

POTRZEBNE są samodzielne spódniczarki. Zgłoś się Piotrkowska 107, front I piętro. Telefon 141-73.

DWIE pracujące panienki poszukują skromnego pokójku. Oferty do admin. sub. zł. 40.

ZAGINAŁ pies „Rex” w kagańcu, grzbiet czarny, lapy brązowe. Odprowadzić za wynagrodzeniem Zawadzka r. 25 m. 20.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 68.148.

Prenumerata „Il. Republiki”

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt) NA SFR. Lej zł. 2.— za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetryowy (na str. 4-szp.) Zarecz ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omylki, które zasądziło się zmieniają treść ogłoszenia. nie upoważniają do żadnego zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

W tekście: 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt) Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omylki, które zasądziło się zmieniają treść ogłoszenia. nie upoważniają do żadnego zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia